

Dyskurs ironiczny. *Analiza językowych mechanizmów ironii* *w "Wykładzie profesora Mmaa"* *Stefana Themersona.*

KRYSTYNA GŁOMBIK
(Katowice)

Wykład profesora Mmaa jest lekturą niezwykłą. Związki, jakie łączą ten utwór z innymi tekstami oraz stereotypami i przesadami utrwalonymi w świadomości potocznej, nadają mu rangę globalnego cytatu, utrudniając jednocześnie próby całościowego ujęcia prezentowanej przezeń rozległej problematyki: filozoficznej, społecznej, etycznej. Bertrand Russell (1958: 5) tak rozpoczyna *Przedmowę* do angielskiego wydania powieści¹: "Polecam tę książkę, ponieważ jest jędrna, pełna wyrazu, polotu i zjadliwego humoru. Nie mogę obiecać czytelnikowi, że będzie zrywał boki ze śmiechu, ale mogę mu przyrzec cierpką przyjemność płynącą z analizy nonsensu". Pełna dowcipu, ironii i refleksji powieść opiera się skutecznie ostatecznym, wyczerpującym analizom. Ten artykuł jest propozycją odczytania *Wykładu* w kategoriach dyskursu ironicznego, zachęca do spojrzenia na bogactwo zawartych w nim treści, podporządkowanych ogólniejszej zasadzie: ironii.

Ironia jest zjawiskiem bliskim komizmowi. Jak zauważa Piotr Łaguna (1984: 50), stanowi subtelniejszy jego przejaw. Pozbawiona jest bezpośredniości i pewnej bezceremonialności innych form komicznych, wnosi za to głębszą refleksję i

1 S. Themerson, *Professor Mmaas Lecture*, London 1953. O perypetiach, jakie towarzyszyły angielskiemu wydaniu książki, wspomina E. Kraskowska w pracy *Twórczość Stefana Themersona - dwujęzyczność a literatura*.

element napięcia, jaki wprowadza dwoistość planów znaczeniowych i niejednoznaczność intencji podmiotu ironizującego. Podobnie jak dyskusja nad komizmem wymaga wyodrębnienia zjawiska komizmu słownego², tak i zagadnienie ironii wymaga rozróżnienia ironii werbalnej i sytuacyjnej. Wypowiedź ironiczna powstaje w wyniku świadomego działania twórcy tekstu, jest efektem zastosowania określonych zabiegów, charakteryzuje ją celowość, której brak ironii sytuacyjnej. Różnicę między tymi dwoma zjawiskami tak przedstawia D. C. Muecke (1969: 42): "Verbal Irony implies an ironist, someone consciously and intentionally employing a technique. Situational Irony does not imply an ironist but merely a condition of affairs or outcome of events which, we add, is seen and felt to be ironic"³. W tej pracy będzie mowa o ironii pierwszego rodzaju, ściślej - ironii literackiej, zabiegi i technikę jej konstruowania poddano analizie w dalszej części artykułu.

Ironia literacka powstaje tam, gdzie istnieje kontrast, sprzeczność dwóch planów semantycznych wypowiedzi: literalnego i rzeczywistego, zamierzona przez autora. Bada Allemann (1986: 230) definiuje ją jako: "sposób dyskursu (eine Redeweise), w którym istnieje różnica między tym, co jest powiedziane dosłownie (dem wörtlich Gesagten), a tym, co naprawdę chce się powiedzieć (dem eigentlich Gemeinten)". W najprostszym przypadku oba plany znaczeniowe pozostają do siebie w stosunku przeciwieństwa, opozycji. Ironia bardziej wyrafinowana posługuje się w tym miejscu kontrastem subtelniejszym, nie tak przejrzystym, bo aluzyjnym, bardziej wymagającym w odbiorze, dostarczającym czytelnikowi większej przyjemności intelektualnej. Zatrzymam się przy takim oto fragmencie *Wykładu*:

"Ponieważ jestem już mniej młody, łatwiej mi oprzeć się pokusie dorzucenia cudu wymyślanego do cudu rzeczywistego, lata bowiem uczą każdego TERMITA, że jedynie prawda jest cudowna" (11)⁴.

- 2 Zwracał na to uwagę Henri Bergson, pisał o tym w książce poświęconej komizmowi Jan Stanisław Bystrzeński.
- 3 Ironia werbalna wymaga ironisty, kogoś świadomie i intencjonalnie posługującego się tą techniką. O ironii sytuacyjnej stanowi nie ironista, lecz stan spraw bądź rezultat wydarzeń, które - dodajmy - postrzegamy i odczuwamy jako ironiczne. Fragment w przekładzie G. Cendrowskiej, "Pamiętnik Literacki" 1986, nr 1, s. 245.
- 4 Cytaty nie oznaczone inaczej pochodzą z: S. Themerson, *Wykład profesora Mmaa*, Warszawa 1958. Strony, na których znaleźć można przytaczane fragmenty, podano w nawiasach bezpośrednio w tekście.

Fragment ten, pochodzący z dzieła Maurycego Maeterlincka, funkcjonuje w omawianym tekście jako cytat⁵. Wskazując na dzieło belgijskiego pisarza, Stefan Themerson buduje dyskurs będący jego odwróceniem: tam człowiek przyglądał się z uwagą termitom, tu termit obserwuje świat ludzi. *Życie termitów* obecne jest w *Wykładzie* nie tylko pod postacią jawnych cytatów, jak ten, który Autor włożył w usta - jamę gębową profesora Mmaa. Dyskusje uczonych termitów oraz eksperymenty, jakim poddają przedstawiciela gatunku *homo* i jego otoczenie, nawiązują do doświadczeń przeprowadzonych wcześniej na owadach i do przeżyć entomologów, o których wzmianki znaleźć można właśnie w pracy belgijskiego noblisty (por. Maeterlinck 1958: 66 i następane). Ten poziom odwołań Ewa Kraskowska (1989: 50) nazywa poziomem "utajonego kontrycytatu". Oba rodzaje odniesień - poprzez cytat jawny i utajony - powodują, iż między tekstami pojawia się pole ironicznego napięcia⁶, pole ironicznej konfrontacji.

Wyróżniony w cytacie wersalikami wyraz TERMIT jest sygnałem ironicznego odwrócenia, stanowi klucz do zrozumienia zasady, wedle której skonstruowano cały utwór: to, co w tekście powiedziano o termicie, pomyślano o człowieku.

Należałoby spojrzeć na przytoczony fragment w szerszym nieco kontekście pamiętając o tym, iż ironia nie jest zjawiskiem autonomicznym, a wypowiedź pozbawiona dalszego planu przestaje być wypowiedzią ironiczną. To, co ironiczne, najlepiej daje się obserwować w skali całego tekstu. Warto więc przypomnieć zdanie termickiego badacza, inż. Savarina: "Ponętne spekulacje nie do nas, naukowców, należą. Do nas należą obserwacje faktów" (69). Rola badacza, ograniczona w taki sposób do rejestracji faktów i porządkowania "niezaprzeczalnych danych", nie sprzyja dążeniu do "cudownej prawdy". Nie prawdy bowiem oczekuje od naukowców filozofia, lecz opisu faktów, kwestię prawdziwości zdań dotyczących tych ostatnich mając właściwie za nierozstrzygalną:

"Gdy mówię o *niezaprzeczalnych danych*, nie należy uważać tego wyrażenia za synonim *prawdziwych danych*, ponieważ słowo *niezaprzeczalny* jest terminem psychologicznym, a *prawdziwy* - nie. Gdy mówię, że coś jest *niezaprzeczalne*, mam na myśli, że nie jest to coś takiego, czemu każdy gotów byłby zaprzeczyć. Z tego nie wynika, że to jest prawdziwe, aczkolwiek wynika, że będziemy to wszyscy uważać za prawdziwe oraz że jest to na tyle bliskie prawdy, na ile - jak się nam zdaje - jesteśmy ją zdolni osiągnąć".

5 W istocie fragment ten u Maeterlincka wygląda nieco inaczej, por. Maeterlinck (1958: 5).

6 Termin B. Allemanna (1986 :240).

Bertrand Russell (1974: 176-7) wyraźnie rezygnuje z prób ustalenia, czy to, co wydaje się prawdziwe, istotnie jest prawdą, uznając tak postawiony problem za nierozwiązywalny. Prawdy ludzkie to "prawdy doraźne", nie mające nic wspólnego z cudem, "prawda cudowna" zaś, podobnie jak cuda, jest dla człowieka niedostępna. Maeterlinckowskiej prawdy nie ma więc u Themersona, nie znajdzie się jej także u Russella. Prawda pierwszego jest funkcją punktu widzenia (lub obwążiwania), drugiego - innych przekonań, w danym momencie uznawanych za prawdziwe.

Należałoby w tym miejscu wspomnieć, iż autor *Wykładu profesora Mmaa* zdaje się nie podzielać kategoriycznego stanowiska inż. Savarina w sprawie obserwacji, a następnie obrazowania faktów. Zdania atomowe, w planie powieści obecne jako sygnał stylu naukowego uczonych termitów, nie zapewniają wcale pełniejszego oglądu świata, nie pomagają też wyciągnąć pewniejszych wniosków co do zachodzących w nim zjawisk⁷.

Opisy zdarzeń, przygotowane z zachowaniem największej dyscypliny logicznej przez termickich naukowców, są niewątpliwie pod wieloma względami zgodne z "prawdami ludzkimi", skutecznie przysłaniają jednak inne, nie mniej z punktu widzenia człowieka istotne, aspekty tych zjawisk⁸. Nie można prawdy o świecie

7 Za przykład niech posłuży tu opis obrządku chrztu: "Zmieniają jedynie tzw. imiona, które za pomocą jednego z trzech sposobów nawilgocenia ciała, nadaje się osobnikom, aby, nasiąknięty w ten sposób, mógł odróżnić się od innych osobników. Ta metoda hygroakustycznej identyfikacji jest jednak zapewne albo bardziej skomplikowana, niż nam się wydaje, albo też bardzo niedoskonała, stwierdzono bowiem niezbitcie, że jedno i to samo imię wmaczane jest z reguły nie w jednego, ale w wielu osobników..." (15). Opis ten oparto na danych obserwacyjnych (skropienie wodą, fakt nadawania tego samego imienia wielu osobom), obserwacji zachowań ludzkich dokonały jednak z innej perspektywy istoty o odmiennych doświadczeniach, obdarzone różnymi możliwościami poznawczymi - dotyczy to zwłaszcza budowy organów zmysłowych - i z zasady eliminujące z obszaru swych zainteresowań poznawczych sferę religii, magii, tradycji. Rozumowanie, aczkolwiek trudno nazwać je nielogicznym, z naszego punktu widzenia (tj. z punktu widzenia przedmiotu badań!) przynosi w konsekwencji efekt groteskowy.

8 Eksperyment, jakiemu poddano homo-osobnika w specjalnie przygotowanej pułapce, zwanej Jamą Milczenia, pozwolił na dokonanie takiej oto obserwacji: "Równocześnie gruczoły, znajdujące się w górnej części zewnętrznego kąta oczu, zaczęły wydzielać tak wielką ilość 1%-owego roztworu chlorku sodu w wodzie, że płyn ten przelewał się przez brzegi powiek i oblał tzw. twarz homo, co zaniepokoiło bardzo naszych asystentów, zgromadzonych na policzku wokół zoperowanej przetoki..." (278) Zamroczone alkoholem człowiek wpada do zamaskowanego dołu w ziemi i zasypia, by po dziewięciu godzinach obudzić się z piekącą raną w policzku i stwierdzić, że padł ofiarą termitów. Śmiertelnie przerażony mężczyzna przeżywa szok, odchodzi od zmysłów, podczas gdy gardła termickich naukowców ścisną się ze wzruszenia: Wszysycyśmy bez

zawrzeć w języku naukowego opisu, podobnie jak nie sposób jej formułować z jednego tylko punktu widzenia. Opisywanie świata to korzystanie z wielu języków, odwoływanie się do wielu perspektyw, które nawzajem się uzupełniają i - w pewnym przynajmniej stopniu - weryfikują.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że ironia w przytoczonym na wstępie fragmencie *Wykładu* funkcjonuje na trzech płaszczyznach: w relacji z innym tekstem (tu - *Życiem termitów*), w relacji z rzeczywistością pozatekstową (człowiek "przebrany" za termita) oraz w relacji z innymi miejscami tego samego tekstu. Związki tego ostatniego typu zespalają dyskurs (tekst odsyła tu bowiem do samego siebie), nadają mu "tonację ironiczną"⁹, która nie obowiązuje już w obrębie poszczególnych jego fragmentów, ale narzuca porządek całemu tekstowi.

Można tu mówić o pewnym sposobie dyskursu, który charakteryzuje odwoływanie się tekstu do samego siebie i osiaganie na drodze tych korespondencji efektu ironicznego. Tak obrana strategia dyskursu jest wyrazem ogólniejszej dyspozycji autora, jego skłonności, czy też gotowości do ironicznego widzenia świata. Piotr Łaguna uznał rozróżnienie postawy ironicznej od jej realizacji za dość istotne, by umieścić je na okładce swej pracy o ironii. W pierwszym znaczeniu ironia jest postawą intelektualną i określoną wrażliwością psychiczną, dzięki którym ironista, wyobcowany jak gdyby na chwilę z otaczającego go świata, dostrzega w nim te ironiczne kontrasty i napięcia, o których była mowa wcześniej. Filozof powiada, że "ironia nie zwraca się [...] przeciwko temu czy innemu pojedynczemu zjawisku, przeciwko pojedynczemu istnieniu, ale że cała rzeczywistość stała się obca ironicznie usposobionemu podmiotowi, a z drugiej strony i on stał się obcy rzeczywistości" (Kierkegaard 1975: 198). Ironii nie można przeto utożsamiać z orężem w walce z czymś godnym potępienia i napiętnowania - tę funkcję pełni satyra. Ironia wnosi element dystansu i refleksji, satyrze zasadniczo obcy, jest sposobem widzenia świata i mówienia o nim, w *Wykładzie* zaś sposób ten stanowi kluczowy element organizacji tekstu.

Próbie wyodrębnienia mechanizmów tworzenia tekstu ironicznego utrudnia fakt, iż dyskurs ironiczny nie zawiera właściwie żadnych jawnych i jednoznacznie

wyjątku czuli, że odbywa się jeden z największych eksperymentów w historii termitów" (280). Skrupulatny opis nie odbiega zapewne zbyt od tego, co można by na temat łez przeczytać w, powiedzmy, podręczniku biologii, nie jest natomiast adekwatnym sposobem opisanego doświadczeń człowieka. Istota, która tyle tylko potrafi o człowieku powiedzieć, nie wie o nim właściwie nic, nawet jeśli opanowała umiejętność analizy chemicznej.

9 Termin B. Allemanna (1986:236).

czytelnych wyznaczników ironii i trudno chyba mówić o uniwersalnych “środkach wyrażania intencji ironicznej”. Krystyna Falicka (1994: 201) podkreśla, że wypowiedź ironiczna “zdaje się być pozbawiona cech dystynktywnych”, Beda Allemann (1986: 236) nazywa to nawet wrogością stylu ironicznego wobec sygnałów. Analizę zabiegów ironicznych zastosowanych w omawianym tekście rozpocznie się tu od rozważenia perspektywy podmiotu ironizującego.

Roland Barthes w książce o Logotetach (1996: 6-7) wymienia trzy techniki tworzenia sztucznego języka: pierwsza to wyodrębnienie, druga to artykulacja, rozczłonkowanie, trzecia - porządkowanie. Wszystkie trzy wskazać można w powieści Stefana Themersona. Akcja powieści - w zasadniczej części - rozgrywa się w kopcu termitów. To, co znajduje się poza nim, jest obce, zimne, oślepiające, kontakty z groźnym na zewnątrz należy ograniczyć do niezbędnego minimum, odgradzając się grubą ścianą termitiery - Pokrywą Świata. Zamykając powieść - z wyjątkiem Appendixu - w tak ściśle określonej przestrzeni, Autor tworzy dla swych bohaterów oddzielny zupełnie świat, z założenia wykluczając przenikanie doń innych, zewnętrznych wartości, postaw, poglądów i ideologii. Stwarza to iluzję odrębności, wyjątkowości sytuacji, jakie rozgrywają się w obrębie kopca, pozwala udawać, iż wszelkie interferencje i podobieństwa pomiędzy światem tekstu i rzeczywistością pozatekstową nie istnieją lub są przypadkowe, niezamierzone i bez znaczenia.

Zamknięte pod “Pokrywą Pokryw” społeczeństwo termitów rozczłonkowane jest na wiele grup, są wśród nich helio-osobnicy i halabardnicy, osobniki skrzydlate i nieuskrzydłone, termity kulturalne i abdomenowcy, naukowcy, studenci, mocniki oraz mamki, konstable, egzemplarze, efemerydki. Przedstawiciele każdej z nich posiadają określone cechy, częściowo genetycznie uwarunkowane, częściowo zaś wykształcone przez lata “nauki”, i są definiowalni poprzez przynależność do danej grupy. Halabardnika na przykład charakteryzuje “hipertrofia przyłbicy, osiągnięta kosztem substancji skojarzeniowej, oraz hipertrofia twardych jak krzemień halabard, której to hipertrofii, na przekór pozorom, towarzyszył zanik wewnętrznych organów seksualnych” (96). Przedstawiciele każdej z grup spełniają w społeczeństwie określoną funkcję, zajmują przypisane miejsce w termickiej hierarchii, a nawet ściśle zakreślone terytorium - Centrum lub ulicę Berthelota. Świat termitów charakteryzuje się więc odrębnością, a ich społeczeństwo swoistą “kastowością” - rozczłonkowaniem i uporządkowaniem.

Budowa świata przedstawionego przypomina tu budowę sztucznego języka. Świat Wykładu to system, jego elementy uporządkować można w kategorie, których przedstawiciele pełnią określone dla każdej kategorii funkcje. Odrębność

tego systemu gwarantuje jego czystość, zapobiega przenikaniu znaków spoza niego. Jest też gwarantem zachowywanego przez autora dystansu w stosunku do własnego tekstu. Obserwacje dotyczące przedstawianego świata czynione są bowiem z pozycji outsidera, "bezsronnego kronikarza", obcość rzeczywistości tekstu stwarza klimat sprzyjający ironicznej refleksji. Właśnie dystans wydaje się dominującą cechą perspektywy podmiotu ironizującego, formułą świata przedstawionego jest natomiast izolacja.

Warto zwrócić uwagę na typową ambiwalencję postawy podmiotu ironizującego. Już sam fakt, że rozstrzygnięcie, czy tekst ma drugą płaszczyznę znaczeniową, aktualizowaną poprzez konfrontację jawnej płaszczyzny semantycznej z szeroko rozumianym kontekstem, jest często zadaniem trudnym i zależy właściwie od dyspozycji odbiorcy, świadczy o tym, iż wypowiedź ironiczna jest pod tym względem wyjątkowo nieprzezroczysta¹⁰. Autor *Wykładu* zdaje się sympatyzować z tytułowym bohaterem powieści, nie chroni to jednak uczonego przed słabostkami i śmiesznościami, jak choćby zamiłowanie do uciech stołu, które jest zresztą jedynym powodem zainteresowania profesora Mmaa zniknięciem Mojej Starej. Profesor nie jest też wolny od obciążeń światopoglądu filozoficznego, z którym Stefan Themerson prowadzi dialog, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części artykułu. Punkt widzenia autora wypowiedzi ironicznej jest zatajony, ironista nie oferuje wzorca, co tym wyraźniej odróżnia ironię od satyry (choć ta ostatnia nie musi być pozbawiona ironii, są to zjawiska należące do różnych porządków, których wzajemnego stosunku nie będzie się tu rozważać).

W badaniach nad ironią przywoływano pojęcie odwrócenia i opozycji. Denis Bertrand mówi o odwoływaniu zasad czy reguł przez odwrócenie wartości, Rimma Dragunowa - o opozycji dwu różnych signifiés odpowiadających jednemu signifiant. Mechanizm odwrócenia u Themersona rozważać można w trzech kategoriach: "świata na opak", przedmiotu dyskursu i strategii przebrania.

Konstrukcja "świata na opak" jest klasycznym chwytem satyry. "Zawsze, kiedy w satyrze pojawia się "inny świat" - pisze Northop Frye (1988: 18) - pojawia się on jako ironiczne przeciwstawienie naszego, odwrócenie społecznie akceptowanych norm". Najbardziej chyba znanym tekstem opartym w całości na tej zasadzie są *Podróże Guliwera* - kolejny tekst jawnie obecny w *Wykładzie*, czego sygnałem jest postać dr Jonathana Swifta. "Inny świat" *Wykładu*, to oczywiście świat za-

10 Wypowiedź ironiczna może przysporzyć kłopotu nie tylko odbiorcy, lecz także swemu autorowi. Stanley Fish (1983: 176) powiada: "irony is a risky business because one cannot at all be certain that readers will be directed to the ironic meaning one intends".

mknięty pod termitierą. Już na pierwszy rzut oka zwraca uwagę zaburzenie wartościującego porządku góra-dół, szczególnie wyraźne w następującym fragmencie:

“Na najwyższym piętrze Osiedla, najdalej od bezpiecznej, swobodnej głębi ziemi, [...] w kazamatach takich, że na samą myśl o nich dreszcz wstrząsa thoraxem i abdomen kurczy się boleśnie; tam, gdzie skupia się cała gęstość trująca powietrza [...]; tam gdzie stare milioleczne mury rozpalają się od dnia, rozkwitającego w nieznanym i tajemniczym na zewnątrz, i ziębną od nocy, pożerającej dzień; w najpotworniejszych korytarzach [...]; w zakamarkach, w których każdy kąt straszy ukazującym się nagle stąd czy zowąd rozchybotanym powiewem [...]; w tej, jednym słowem, Pokrywie Świata, w której ani jedna z sześciu stóp szanującej się istoty, stworzonej na podobieństwo najgłębsze, nie powinna postać [...], Pokrywie Pokryw, w tej Kopule Kopuł, w tym Wierzchu Wierzchów, w tym Czubku, będącym zakałą naszych czasów, w Czubku, który w imię termitaryzmu dawno już należało znieść z nadgłębi ziemi - zamknięty został Prof. Tytus Napoleon Habakkuk Mmaa”.(367-368)

W świecie ludzi rzeczy dobre, wzniosłe, potężne, ogólnie - wartości pozytywne postrzegane są zwykle w kategoriach ruchu w górę, to co podłe, niskie, beznadziejne - ruchu w dół. Mircea Eliade (1995: 10), pisząc o religijnym wyobrażeniu struktury wszechświata, mówi o pionowej osi łączącej trzy jego poziomy: niebo, ziemię i piekło. Oś, której przedstawieniem w ziemskim wymiarze jest góra, drzewo itd., umożliwia komunikację pomiędzy tymi światami-płaszczyznami, z których niebo, siedziba bogów, stanowi poziom najwyższy. Człowiek modląc się *wznosi oczy do nieba, czeka na znak z góry, wynosi swych bohaterów lub unosi się honorem, spogląda na wysokie stołki, pragnie się wybić*, gdy awansuje - *idzie do góry*, a dom z ogrodem to dla wielu *szczyt marzeń*. Niechętnie mówi o *nizinach społecznych*, czasem działa z *niskich pobudek* i *stacza się* lub *spada ze stołka*. *Kobieta upadła to absolutne dno* (choć czasem też *szczyt wszystkiego*), bo *niziej upaść już nie można*. W głębi termitiery oś świata, a wraz z nią ludzki porządek aksjologiczny, ulega odwróceniu. Termity, stworzone na obraz i podobieństwo Istoty Najgłębszej, “stracają” swych współplemieńców do górnych korytarzy, pełną piersią oddychają zaś tylko w głębi swego Osiedla, jak najdalej od groźnej góry, której posępne korytarze należy omijać z daleka. Odwrócenie porządku góra-dół jest jednym z głównych rekwizytów konstruowania iluzji “innego świata”.

Zabieg, jaki zastosował Autor wobec przedmiotu dyskursu, ma właściwie charakter “podwójnego salta”. Termiccy naukowcy prowadzą badania nad światem ludzi, światem dobrze czytelnikowi znanym. W swej pracy posługują się zresztą

metodami i narzędziami do złudzenia przypominającymi te, które w pracy badawczej stosuje człowiek (patrz: dzieło Maeterlincka). W myśl zasady, która głosi: "jeśli ktoś wydaje swą opinię o przedmiocie, który znamy lepiej, niż on go zna, nie przedmiot opinii, ale osoba opiniodawcy staje się ośrodkiem naszych zainteresowań", ponieważ "praca opisująca nas staje się niewyczerpanym źródłem informacji nie o nas, lecz o jej autorze" (12), raport o wynikach pracy termitów interesuje czytelnika nie ze względu na rewelacje dotyczące człowieka, który z przyczyn oczywistych jest mu bliższy niż badaczom, lecz samych termitów. Należy jednak pamiętać, że kluczem do tekstu jest ironiczna reguła głosząca, iż to co mówi się o termitach, dotyczy człowieka. Czytelnik obcuje z tekstem, którego bohaterem jest on sam, jego własny gatunek.

Innym rekwizytem ironicznego odwrócenia przedmiotu dyskursu jest strategia przebrania. Jak już powiedziano, *Wykład* jest opowieścią o człowieku, człowiek występuje tu jednak w masce termita, tworzywem zaś, z jakiego ją sporządzono, jest język, którym posługują się termiccy bohaterowie. Jest to język dla nas zrozumiały - w przeciwnym razie tekst nie spełniałby podstawowego warunku czytelności, w oczy rzuca się jednak metodyczne, aczkolwiek nie zawsze konsekwentne, zaburzenie łączliwości wyrazów i naruszenie związków frazeologicznych, którego celem jest podtrzymanie iluzji, że faktycznymi bohaterami powieści są owady.

Termity, jak wiadomo, w większości są ślepe, dlatego też w *Wykładzie* z dużą konsekwencją zastosowano zabieg eliminowania ze zwrotów funkcjonujących w języku potocznym wyrażeń związanych z polem semantycznym zmysłu wzroku i wprowadzenia zamiast nich wyrazów z pola semantycznego węchu: coś rzuca się w *powonienie* zamiast w oczy (29), rozważać coś z kosmicznego punktu *obwąchiwania* zamiast widzenia (26), nie dostrzec, a *wywąchać* w głębi korytarza (13) nędznie *pachnącego*, a nie "wyglądającego", jegomością w średnim wieku (126). Podobną manipulację można zaobserwować w użyciu wyrażeń, które eksponują części ciała, tak więc termit odwróci się do innego termita *abdomenem* nie plecami (30), stanie jeden za drugim, *antenką w abdomen* (podobnie jak człowiek "ramię w ramię" czy "ręka w rękę", choć w tym przypadku oba człony wyrażenia są takie same, podobnie np. "nos w nos") (27), jest pełny *od czubka nosa po zwieracz odbytnicowy* (nie np. "od stóp do głów") (46-7), dotknie gorąco czyjejs *macki*, nie dłoni (86), wreszcie - nie rzesami zatrzepocze niespokojnie, lecz *antenkami* (46). Zmiany wprowadzono także w słownictwie związanym z pracą badawczą - wszak główne postaci powieści związane są właśnie ze środowiskiem naukowym: znakomity termicki badacz problemy *rozzera*, nie analizuje, względnie rozgryza (11),

rzuca na trudne zagadnienie nie światło, lecz *bystry strumień docieklivego swędu* (54), powołuje się na *blaknącą pamięć robotników archiwalnych*, zamiast na wyblakłe karty starych manuskryptów (17), zamiast trafnie przewidywać, czyni trafne *przewąchnięcia* (130), konsultując się w razie wątpliwości z kolegami *węchaczami* (60), względnie *smakoszami* (61) z Wydziału Filologicznego. Zabierając głos publicznie, wydaje z siebie *zapach godny największych krasomówców starożytności* (60), kieruje na przedmiot wykładu *bystry strumień orzeźwiającego zapachu* (61), a audytorium w oczekiwaniu dalszych rewelacji zalega *anosmia* (54).

Zabieg kreowania nowego świata za pośrednictwem przedstawionej wyżej modyfikacji zwrotów o wyrazistym odniesieniu jest tu właściwie upozorowany, bo choć elementy z obcego rzeczywistości tekstowej pola semantycznego nie występują w tekście bezpośrednio, to są w nim przecież wyraźnie sygnalizowane dzięki zaburzonej strukturze wyrażenia, z których zostały usunięte, zwroty te pozostały bowiem na tyle czytelne, by nie pozostawiać wątpliwości, co do swej oryginalnej formy.

Mechanizm odwrócenia - odpowiedzialny za efekt "świata na opak", umożliwiający ironiczną manipulację przedmiotem dyskursu i leżący u podstaw strategii przebrania - służy budowaniu iluzji inności, która nie jest jednak na tyle silna, by uniemożliwić czytelnikowi odbiór rzeczywistej intencji ironizującego autora. Odmiennosc świata przedstawionego jest pozorna - analogie są wyraźne mimo zaburzenia struktury zwrotów funkcjonujących w mowie potocznej człowieka, wprowadzonego bez konsekwencji dla rozumienia i identyfikacji tych zwrotów przez czytelnika. Inność przedstawionego świata, upozorowana za pomocą mechanizmu odwrócenia, skłania czytelnika do zajęcia pozycji zewnętrznej względem tekstu i spojrzenia na jego rzeczywistość z innego punktu widzenia. O ile formuła izolacji świata przedstawionego ułatwia przyjęcie takiej perspektywy autorowi tekstu, o tyle zasada odwrócenia zapewnia niezbędny do ironicznej refleksji dystans czytelnikowi.

Nie do przecenienia wydaje się rola cytatu w tekście ironicznym. Sama zasada cytatu sprzyja powstawaniu efektu ironii, ten sam fragment działa bowiem na dwóch płaszczyznach semantycznych - płaszczyźnie tekstu oryginalnego i płaszczyźnie dyskursu, który go przywołuje. Powstające w ten sposób napięcie intertekstualne może stać się źródłem efektu ironicznego, ponieważ, jak wyjaśnia Rimma Dragunowa (1994: 211), "językowy mechanizm cytatu polega na nakładaniu się dwóch znaczeń zdania: znaczenia w pierwotnym kontekście i w kontek-

ście nowym. Cytat powoduje ujawnienie się dwóch poziomów semantycznych, a im bardziej poziomy te są rozbieżne, tym łatwiej postrzegalny jest efekt ironii”.

Związki *Wykładu* z innymi tekstami są niezwykle bogate, w grę wchodzi tu nie tylko teksty pisane, lecz także poglądy filozoficzne, postawy badawcze, stereotypy a nawet maniere językowe niektórych środowisk¹¹. Wyżej zwracano uwagę na ścisłe powiązania powieści z dziełem Maurycego Maeterlincka, a więc na jej relacje intertekstualne z innym tekstem. Niezwykle ważnym uwikłaniem *Wykładu* jest także dialog z neopozytywistycznym światopoglądem filozoficznym.

Profesor Mmaa:

“Moje wrażenia osobiste mogłyby się stać obiektem badań psychologicznych, mogłyby stać się tematem poematu albo kamieniem węgielnym jakiejś filozofii. Na tej katedrze jednak stoi przed Państwem nie psycholog, nie poeta, nie filozof, lecz obiektywny naukowiec, który w wywodach swoich opierać się ma nie na swych osobistych wrażeniach, lecz na danych stwierdzonych z całą ścisłością naszych metod naukowych” (10)

W powyższym stwierdzeniu wyrażony jest pogląd, iż rzetelne poznanie rzeczywistości możliwe jest tylko z perspektywy naukowej, że wszelkie osobiste i subiektywizmem skażone domysły i spekulacje zdyskredytować należy jako nie prowadzące do naukowych wniosków, a więc niepoważne¹². Poznanie opiera się na budowaniu sądów o faktach. Fakty oczywiście nie podlegają ocenie prawdziwościowej, sądy o nich mogą wszakże być prawdziwe lub fałszywe, zawsze jednak sensowne, o ile zbudowane zgodnie z metodami naukowymi i wyrażone logicznie poprawnym językiem. W takiej postawie epistemologicznej odnaleźć można czytelną nawiązanie do myśli Bertranda Russella, iż pomiędzy strukturą faktów a strukturą języka zachodzi odpowiedniość, tj. że język logicznie poprawny obrazuje fakty¹³.

11 Na różnorodność tych odniesień zwraca uwagę E. Kraskowska (1989: 49).

12 Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na rozbieżność pomiędzy deklarowanym światopoglądem naukowym a postawą życiową. Profesor Mmaa jest wszakże autorem autentycznych uniesień metafizycznych, ofiarą nieszczęśliwej miłości, wreszcie - romantykiem, gotowym ponieść śmierć w obronie idei.

13 Por. np. B. Russell, *Our Knowledge of the External World*, zwłaszcza rozdział *Logic as the Essence of Philosophy*. Zob. też M. Hempoliński (1974: 66-67). Wydaje się że w tej postawie Russella rozpoznać można wpływ pierwszej filozofii Wittgensteina, a zwłaszcza tez: 1. Logicznym obrazem faktów jest myśl; 2. Myśl jest to zdanie sensowne; 3. O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć. B. Russell był gorącym entuzjastą *Traktatu* i siłą napędową jego wydania, cho Russellowska interpretacja tego dzieła w zasadniczych kwestiach różniła się znacznie od zapatrywań autora (o nieporozumieniach wokół *Traktatu* zob. Wolniewicz 1968.)

Prawomocne jest budowanie wiedzy w oparciu o zdania sensowne, "obiektywne", zdania obrazujące fakty, Wyklucza się poznanie intuicyjne, myślenie spekulatywne, subiektywizm, natchnienie poetyckie jako źródła wiedzy. Thernerson nie podziela tego stanowiska. Myślenie w kategoriach naukowych jest narzędziem na drodze do wiedzy, nie jest jednak narzędziem jedynym, co więcej, nie wspomagane innymi sposobami myślenia, innymi perspektywami poznawczymi, intuicją badawczą, często prowadzi na manowce. Za pomocą reguł naukowego opisu "można wprawdzie ludzką rzeczywistość opisać i w pewien sposób poznać, ale nie można nauczyć się myśleć jej kategoriami - ergo - nie można jej zrozumieć" (Korzyk 1991: 31). Zrozumieć ludzką rzeczywistość znaczy nauczyć się mówić jej językami: językiem religii, mitu, sztuki, uświadomić sobie złożoność relacji, w jakich kody te względem siebie pozostają (Termańska 1995: 21). Redukcja tego bogactwa do jednego tylko języka nauk przyrodniczych daje obraz i wąski, i zafałszowany, pozbawiony bowiem odniesień do innych kodów - aspektów rzeczywistości. Świat człowieka nie jest światem definicji, człowiek mówiący o swoim świecie nie operuje charakterystykami desygnatów jak te, w których ludzką rzeczywistość próbowały zamknąć termity. Opisując części ciała "homo-osobnika", mówią o:

- płatach masy rogowej (paznokcie, 114),
- pompie sercowej i utkwionym w niej kawałku niestrawialnego metalu (serce, w którym utkwiał pocisk, 72).

Wśród przedmiotów codziennego użytku wymieniają:

- cztery wertykalne filary, z których dwa krótsze zakończone są poziomą płaszczyzną, sięgającą mniej więcej w połowie dwóch dłuższych, która to konstrukcja służy do przybierania tzw. pozycji złamanej (krzesło, 75),
- cztery wertykalne filary jednakowej wysokości, zakończone poziomą płaszczyzną (stół, 75),
- cztery niewysokie wertykalne filary, zakończone poziomą płaszczyzną, na której homo-osobnik przeżywa czas swej conocnej regeneracji, jako też inne wielkie chwile swego życia (łóżko, 76).

Inne, dobrze człowiekowi znane elementy życia codziennego, opisane zgodnie z regułami języka naukowego, wydają się obce, a czasem wręcz nierozpoznawalne. Są wśród nich:

- tylne, przesycone dymem kończyny mammyfera pachyderma domowego, zwanego chrząkającym (podwędzana szynka, 72),
- puszka z żelaza powleczonego cyną, której zawartość w większości przypadków jest pochodzenia ichtiologicznego (konserwa rybna, 73),

- naczynią cylindrowate, zwężone u jednego końca, sporządzone ze szkliwa, w kształcie podobne do abdomenów wysokowych (butelka alkoholu, 73),

- eksponat Nr 4, stosunkowo niski, okrągły, o średnicy równej długości jednego osobnika dorosłego (termita), nie zgrzalny, o znikomym przewodnictwie elektrycznym, lekko zakrzywionej powierzchni doskonale odbijającej promieniowanie cieplne i akustyczne, z czterema dziurkami mniej więcej w środku (guzik, 117-8).

Termicy badacze, rezygnując z zastosowania języka człowieka do opisu jego świata, zaprzepaścili szansę pełniejszego oglądu ludzkiej rzeczywistości, skazując się tym samym na jeden tylko punkt widzenia i jeden język: termita-naukowca.

Prawdy o świecie nie można zawrzeć w jednym języku - języku naukowego opisu, nie pozwala na to złożoność świata, którego heterogeniczności nie sprostą żaden język, żaden racjonalny system myślowy. Zjawisk, jakie w nim zachodzą, nie sposób podzielić na ważne i mniej istotne w ogóle, próbę takiego porządkowania podjąć można tylko z pewnej perspektywy, która jednak nie ma prawa rościć sobie pretensji do ujęcia całościowego czy wyłączności: przedstawia po prostu określony wycinek jakiejś rzeczywistości oglądany z danego punktu widzenia. Wielcy naukowcy tworzą opisy świata służące przewidywaniu i kontrolowaniu zdarzeń, opisy, jakie proponują poeci, służą innym celom i żadnego z tych sposobów ujmowania świata nie można nazwać lepszym, trafniejszym czy wyczerpującym (por. Rorty 1996: 114). Konsekwencją zredukowanej perspektywy poznawczej jest odpowiedź profesora Mmaa na pytanie Królowej:

“ - Czy wahałeś kiedyś różę? - zapytała Gertruda.

- Wahałem płatki i szypułki, i słupki, i pręciki, ale całej róży nie wahałem chyba nigdy”. (241)

Ścisła dyscyplina naukowego opisu, którego przedmiotem jest rzeczywistość człowieka, pozwala na szczegółowe pomiary drobnych fragmentów, okruchów tej rzeczywistości, nie pomaga jednak, przeszkadza nawet, w oglądzie całości, w zrozumieniu mechanizmów i praw rozpoznawalnych dopiero w większej skali.

Wykład profesora Mmaa nazwano tu dyskursem ironicznym, podnosząc tym samym ironię do rangi zasady, strukturalnego trzonu dyskursu powieściowego. W pracach poświęconych zagadnieniu ironii wielokrotnie podnoszono rolę dystansu zachowywanego przez podmiot w stosunku do przedmiotu ironii, ambiwalencję czy też nieprzejrzystość intencji ironizującego, wreszcie ironiczną siłę mechanizmu odwrócenia - perspektywy, wartości, sądów - i oczywiście cytatów, tych jasnych i ukrytych narzędzi ironicznej polemiki. Wszystkie te elementy odnaleźć

można w powieści Stefana Themersona. Perspektywę podmiotu charakteryzuje dystans, jego gwarantem jest przyjęta formuła świata przedstawionego, jako izolowanego, zamkniętego systemu. Autor nie proponuje łatwych wzorców, rezygnuje z symetrii bohater - antybohater. Odwrócenie, ta zasada kreowania świata powieści, realizuje się w trzech wariantach: odwrócenia przedmiotu dyskursu, wykorzystania strategii przebrania, wreszcie - świata na opak, którego szczególnym wyrazem jest zaburzenie aksjologicznego porządku góra-dół. Swoje istnienie powieść zawdzięcza Życiu termitów, podobnie silne związki łączą ją z dyskursem filozoficznym. Oba rodzaje odniesień sytuują *Wykład* na płaszczyźnie wielotekstowej, płaszczyźnie cytatu, z założenia już przydając mu drugi wymiar semantyczny, który jest warunkiem istnienia dialogu ironicznego.

Literatura

- B. Allemann, 1986, *O ironii jako o kategorii literackiej*, tłum. M. Dramińska-Joczowa, "Pamiętnik Literacki" 1, 227-242.
- R. Barthes, 1996, *Sade, Fourier, Loyola*, tłum. R. Lis, Warszawa.
- H. Bergson, 1995, *Śmiech. Esej o komizmie*, tłum. S. Cichowicz, Warszawa.
- D. Bertrand, 1994, *Ironia i humor: dyskurs wywracający*. - *Humor europejski*, Lublin.
- J. S. Bystron, 1960, *Komizm*, Wrocław.
- R. Dragunowa, 1994, *Ironiczny aspekt intertekstualności*, tłum. M. Abramowicz. - *Humor europejski...*
- M. Eliade, 1995, *Historia wierzeń i idei religijnych* t. 3, tłum. A. Kuryś, Warszawa.
- K. Falicka, 1994, *Ironia i stereotyp w opowiadaniach Villiers de l'Isle - Adam*. - *Humor europejski*, Lublin.
- S. Fish, 1983, *Short People Got No Reason to Live: Reading Irony*, *Daedalus* 112, 175-191.
- N. Frye, 1988, *Mythos zimy: ironia i satyra*, tłum. W. M. Marchwica. - *Ironia, parodia, satyra*, "Studenckie Zeszyty Polonistyczne" 3, Kraków.
- M. Hempoliński, 1974, *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa.
- S. A. Kierkegaard, 1975, *O powszechnym znaczeniu ironii. Ironia Sokratesa*. - K. Toeplitz, *Kierkegaard*, Warszawa.
- K. Korzyk, 1991, *Człowiek, język i rzeczywistość w grotesce Stefana Themersona*. - *Język a kultura* 2, Wrocław.
- E. Kraskowska, 1989, *Twórczość Stefana Themersona - dwujęzyczność a literatura*, Wrocław-Warszawa- Kraków-Gdańsk-Łódź.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988; *Metafory w naszym życiu*. Warszawa
- P. Łaguna, 1984, *Ironia jako postawa i jako wyraz*, Kraków-Wrocław.

- M. Maeterlinck, 1958, *Życie termitów*, tłum. F. Mirandoli, Warszawa.
- D. C. Muecke, 1969, *The Compass of Irony*, London.
- R. Rorty, 1996, *Przygodność języka*, tłum. W. J. Popowski. - *Postmodernizm a filozofia*, Warszawa.
- B. Russell, 1922, *Our Knowledge of the External World*, London.
- B. Russell, 1958, Przedmowa do: S. Themerson, *Wykład profesora Mmaa*, tłum. B. Białostocka, Warszawa.
- B. Russell, 1974, *Fakty i sądy*. - M. Hempoliński, *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa.
- K. Termińska, 1995, *Teorie językowe i ich faktualna interpretacja*, "Prace językoznawcze" 23, Katowice.
- B. Wolniewicz, 1968, *Rzeczy i fakty*, Warszawa.

Ironic Discourse: An Analysis of Ironical Techniques in "Professor Mmaas Lecture" by Stefan Themerson

The paper is an attempt at reading Stefan Themerson's *Professor Mmaas Lecture* in terms of ironic discourse, its aim is to point out the techniques of ironic text formation.

The discussion has been abridged to literary irony, which is seen as related to the comic. The difference between the ironic attitude of the ironist and the actual realization of this attitude in a text has been emphasized.

The writer distinguishes three functional strata of literary irony: in relation with another written text, in relation with extratextual reality and in relation with other passages of the same text. The role of quotation in ironic discourse has been brought forward, the quotation being understood broadly as a dialogue with extralinguistic reality, especially with philosophical views.

Attention has been given to the ironist's perspective; the role of distance, isolation and distinctness of the depicted reality in achieving the ironic effect has been emphasized, as well as the characteristic ambivalence of the ironist. The ironic reversion has been analysed in terms of the "reversed world", the manipulation with the object of discourse and the strategy of disguise, the latter manifest in disturbed common metaphorical expressions.